

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Falek  
87-100 Toruń, ul. Podmurza 33, tel. 0146 65 75 22 186  
e-mail: fundacja@p.p.pl tel. 122 40 00 00  
NIP 55 16 25 127 11 11 11 7030 713  
KRS 0000 4162  
Nr r-ku 82 1090 1526 0000 0000 5002 0244

poprowadzi w M:410  
I 103  
K



83-400 Kościerzyna

orki:  
ie cystan a, Biedawa

83-400 Kościerzyna  
naszyna Boniecho

83-400 Kościerzyna

++

27.06.1938r.

Tczew  
TOW Gr. P - AK  
"Sąsiedzi"  
Panczocha Antoni  
ps. "Miś"

M-410/1035 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

*Panchocha Antoni* .....

*T: M-410/1035 Pom.* .....

*Teksty TOW „Gr. P.” - AK* .....

*„Szybski”*

- I./1. Relacja *k. 12 s. 1-22*
- I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora *k. 4 s. 1-6*
- I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —
- II. Materiały uzupełniające relację —
- III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —
- III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —
- III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —
- III./5. Inne ... —
- IV. Korespondencja
  - 1) *bieżąca* .....
  - k. 1 s. 1-2* .....
  - .....
  - .....
- V. Nazwiskowe karty informacyjne 7
- VI. Fotografie *biał i kolorystki*

1/1. Delajca

Antoniogo Pomorochy z 25.06.1991r.,  
rękopis, oryg.

k. 12 s. 1-22



Panrocha Antorii  
83-400 Koscielna

Rel. M-410-1035 07.10.1991  
Winnica 1991r.  
406/4/91 v. Pulis  
22.06.91 25.10.91

Fundacja Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej  
87-100 Tomii

ul. Piaskowy 37 p. 23 tel 18-921-

Schemat Relacji:

a) ciotka konspiracji b) ciotka młodszej konspiracji

Ja Antorii Panrocha w. 13 maja 1931r. w g. strzebie  
Gmina Działoszyce pow. Koscielna woj. Pomorskie.  
Okolo 10.1939r. aresztowano mojego Ojca (młodszy oddział  
w wojnie obronnej 1873 rocznik) wraz z ojcem zostali  
aresztowani ksiądz proboszcz i Wójt Gminy z Działoszyce  
przebywali przez trzy doby w Koscielku Działoszyckim nie  
poruszone im dostawiano jedynie żywności ani odzieży  
Mój najstarszy brat Jakub (1921 rocznik) wstąpił do wojska  
w wrześniu 1939r. jako ochotnik. po rozbiore jego oddziału dostał  
się do Niemców pod Świdlęciami. Wrasie transportu zdostał zbroje  
w październiku 1939r. ja pasąc owce nad jeziorem Brwinno  
po granicę pow. pom. Koscielnski - Chojnicki. Wylonił się z lasu  
polski żołnierz. Mordercą moim był cały kompanijny  
i polowicamiowy. Padając przedemną ze słowami chłopca  
radził mi nie mieć goryczy. Proszę moją pomoc udato mi  
się podnieść i zaprowadzić z pomocnikiem do lasu. Ukryłem go  
pod słoniem gąsienicowym. Za jękoś 1" godzinę nadjechało trzech  
niemców na rowerach i piteli w pitam po niemiecku  
a piliśmy po Polsku. wy niemydłymi jakiegoś oddziału żołnierza

Ja im ponudkatiem je midkatiem jak jidris Sredit ducyni  
 krotkani in kienitku Radunia tj. na drugij stranil  
 dego samego juora i tam tri dny las. Ja potim pinyo-  
 monatem dego zatiana aby kerat vytao, in omel beda  
 su same pasty, a ja pobigne do domu i prymose do  
 jedrenia. Tak tri nemitem (collegiosi 15km)  
 zabratem matec dlebo i mleko (mama in tym crasil byta  
 in palu, mybierata riniatki) Popamroie na pastunisko  
 zastatem zatimna spiccego vle kildy pod moinitem  
 gateri zavar sil obudrit, zavrat mi dritkoma. Bylo jori  
 i pamadnatim mu rija zapidre cruce do dlema, jak  
 bidrit cruce do po nigo prujde. Matec nic onierpu  
 ni monitem. Popamroie zastatem zatimna silobcego.  
 prupromaditem go prave pred domu, item gaulinitem  
 (od domu do lasu okolo 20 krotkom) Na skraji dego lasu  
 ofile moj miat namidriane obrozny stos passpalki  
 lisnej, ktora vyzvano do silttenia pod imentom. Ja  
 i moj mlodrej o dva lata brat Jan po arentomaniu  
 ojea in deji kulpie mydragylisny otvor in na niltli siana,  
 gane smobodnie moglo sil otvorit dorostyde potorye, a namit  
 sildit. Na kolacje namna ugotovata mlerny upl z maki.  
 Ja miatim moji miski i dva kamalki dleba mydrodne  
 z domu, pamadnatim je jst mi zaciplo. Oddejeje smoje porje  
 zatimnami. Popamroie moinitem pacerz chcae isi spai.  
 Womras namna mnil zatrymata, matata mi rupi pono-  
 umie i pacim zapitata kogo ty tam mozi - mozi jakuba tr.  
 brata ktory vaukit z miltali (miltrey to miltilli bo miltrey  
 go ju posubkivat) Ja namras matec vsytko pamidkatiem  
 matka pomidkate rebna go poprosit do miltkania, aby sil

-3-

wykonpał i pobrał w cję rękę i tak się stało. Po trzech  
dniach odpoynku był znowu poszły. Strywni 1941 r  
Spotykam go drugi raz i wówczas dowiedziałem się że on  
znowu to był dowódcą plutonu atylerii przeciw  
pancernej podporządkowany kłaman Jan przednim Frank.  
Później w nauce z Głombowie pan Chojnka.  
Kilka dni później (1939) w ten sam sposób spotykam się  
z moim bratem Jakubem. Historia była podobna z tą  
różnicą że odbrał pomocniczym manis. W styczniu  
1940 r aresztowano mojego brata Stanisława 4 lata starszy.  
Woni cały czas przebywał w kłanie Gmina Dzielniary  
pan. Kościelnym, a tylko nadzieje ustąpił do domu.  
Zamierzali go do gospodarza - róbka SS (ciężki) Summa  
Gmina Kania Karolina pan. Kościelnym. W połowie  
kwietnia 1940 r aresztowano mnie. Z Jastuscia - Stary  
umieszano za rękę do rąk i tak pędono do Dzielniary  
5 km. Tam mnie osadzono w cieniu. Jak długo  
siedziałem do rękaw. Bo jał mnie dwóch kłopów  
zabrało to była noc. W tej cieniu, po za barierami  
nie było. Ja byłem boso kładłem spodnie (barksy)  
koszula i marynarka. Skuli mi ręce i rękawami idę  
pociąg normalnego. Zamierzali do Kosielny, do umędu  
pracy. Skąd podmieńców odebrał mnie jeden niemiec  
w ciemnym mundurze. Karcił mi usiąść na moim kłonie  
na kłonie było trochę stony. On usiadł na siedzeniu  
okno się kłonił. Jak dojeżdżałem na miejsce to  
było już ciemno. Zamotał na parobka „Stanisław” aby  
zabrał mnie do Stajni. A mnie zabrał i zaprowadził do  
kłama do Kłom. Pokazał słone i powiedział po Polsku  
„Spać”

Ja pomałem parobka po głowie. Był to mój brat  
Stanisław. On mnie też porwał. przez siemę pomieszczeń  
gdzie były bunkry, byłam strasznie głodna. Około  
godziny 5<sup>00</sup> zostaliśmy obudzeni i karaliśmy gwałt  
wykarczując, idąc kłaniam iść! Ale w piwni musia-  
łem się ręcznie maszyną podrobnie brakiem  
na nosie i siłki w sztaloty. Dopiero po porządku  
zostaliśmy zamknięci na śniadanie. Mój ojciec ta maszy-  
nada się kłaniasz gmina która kłaniasz pan. Kłaniasz  
(na pograniczu Wolnego miasta) Tam braciom mi było  
wolno ze sobą rozmawiać po polsku. I tak całe lato  
dz. 1940r pracowaliśmy od świtu do ciemna. Pod koniec  
listopada 1940r brat został poinformowany że nasz  
pan musi z namy skończyć, bo jesteśmy za słabi.  
Wiadomości że podstępnie palak który pracował u sąsiada.  
Pracownik misernia. Zjednoczonym dostarczaniem nam  
starego rocznie i bodienka chleba (była nas)  
My misernikaję, teraz uszliśmy w drogę  
w kłaniasz stronę rodzinny. Potawiliśmy na  
miejscu po trzech tygodniach, bez rocznie, bo on nam  
wtrudniał w porównaniu się - udzielił tylko nosę.  
Kato domu ukłonił się w tym samym słońcu  
co w 1939r ukłonił się dwóch żołnierzy dz  
ppor. Kłaniasz i brata Jakuba. Tak ciękalim na  
Spodkianie z mamą. A Świlda Boiego kłaniasz 1940r  
Spędziliśmy wczasnie w tym słońcu. W styczniu  
1941r mama nas skontaktowała z bratem Jakubem  
a ten z koleją z Masłowski Ambroży ppe. Sokul.  
i ppor. Szaleński Janem ppe. Sobal, ppor Kłaniasz

5  
Janem pse. Franek. 5 Ktoiny to nas usieli pod swoja opiekę  
i zaczęli szukać do pracy kolospinaczej. Poprzez telefon  
i telefonie przysięgi ja przyjąłm pse. "MIS" a brat "Stors"  
za otrzymaniem zadania pełnienia funkcji Technika.  
I dalej byłem szkolony w zakresie szkoły podstawowej oraz  
spraw wojskowych. Nauczycielem został pp. Klaman. Ktoiny  
był najlepszy do tego przygotowany. Gdyż był znowu  
nauczycielem. Jedno z powołanych zadań które otrzymanem  
było. przewieźć materiał wybuchowy celem wysadzenia  
specjalnego pociągu, którym miał przyjechać Hitler. Trasa  
Teren - Chojnice. Był do rok 1942 wzmianki - lipiec, dokładni  
niepamiętam. Moja trasa. Ruchni pociąg Kojniczyna - Pomatki  
pociąg Chojnice. W tym okresie czasu były wszystkie drogi,  
drożki anegolne mosty tak obstarani że zadaniom  
niebył w stanie się przedać. Ja natomiast miałem się  
udać pociągiem (była to niemiecka) i bardzo dużo kobiet z dziećmi  
właśnie się do Kojnic, do Busa pociąg Chojnice. pociąg  
poranny. Na tym kodkiem odejściu była trzy razy kontrola.  
Miałem wiesz, gdyż w tym wagonie która przedstawił by  
zajęte przez niemieckie wojsko. Ja się dowiedziałem  
się i udaje iż się przypatrzyli niemieckim, z niemiecką  
opisaniem moją paczkę i chce patrzeć przez okno a to  
im się niepodobało i karali się wyprosić. Ja już wówczas  
miałem trochę opanowany język niemiecki i aby  
mnie przegonił to mi chodziło. Zostawiając paczkę  
i poszedłem na drugi koniec wagonu, ale tak iż mogłem  
widzieć co się między dzieje. Policja wszystkich kontrolowała  
mnie też nie ominęła. Za to wojsko było niemieckie.  
Gdy pociąg dojechał do celu zaczęli płakać i szukać 8



moja paczka. Jeden z tych żołnierzy zapisał o co płacie  
 że mamie i regularnie paczki a on ma to tam stoi  
 tego paczka, co mniej ma, ja mamie i sós do łabei.  
 Cała rozmowa była mi język niemieckim. Na stacji  
 oczekiwała namnie technika zwana Teosia, zmatem jej tylko  
 z opisu. Traf zrobił nam figla, bo tym samym pociągiem do  
 tej stacji przyjechała grupa niemieckich dzieci na kolonie.  
 Oni i nasie rysopisy dobrane wspomnialismy, a kasto  
 i odraz wrobity wstida. Pociąg z Hitlerem został wysadzony  
 tylko il mi porazge Hitlera niebyto. Techniki z Terema nie  
 zdążył pamiętać, i niemy w Tulewie w piwnie  
 puszcili inny pociąg a dopiero za nim z Hitlerem.

Zdania z tego zdawania są w posiadaniu majora Sabluskiego  
 Sobala (mi ryji) prawdopodobnie będą one w tej chwili  
 u jego żony Sabluskaja pse. Jaskółka Stomogard Gok.  
 W listopadzie 1942r Hitlerowcy w padli do Mastomskiego-Sohat  
 wrobili grętaninę niemy i jego nieobecności. A był tam  
 zlokalizowany punkt dowodzenia, magazyn broni, amunicji  
 i radiostacja. Ja z jego matką Stawentką poprostu przed nosem  
 ukryliśmy im wszystko. Tak wrobiliśmy że gdzie niczy jui  
 przesukał to my i to niemy zarosiliśmy co sie dało.  
 Oprócz jednego pistoletu ręcznego nie nie znaleźli. Natem  
 marnieś nadwidł ułascie Sohát. Ktore omeminy nie-  
 wiedział. My dał jego niemiarzylismy, aby go ostnie.  
 Oni ja, ani jego matka atym pistolecie niemiędzichilismy.  
 Sohát został miejsce skuty kajdanami, ręce do tyłu, ja  
 u tym czasie ukryłem na ręce jego dwie letnie siostronice,  
 które mocno plakała. Ci niemy i mi nie mali  
 myśleć że ja jestem. Sensem Sohata.

Kiedy zamknęliśmy Sokata w pokoju, ale bez klucza  
 i szukali okazji, że natemiasz otworzyć drzwi i uciec.  
 Sokat mi mówił abym ukrył lub ukrył zdjęcia  
 i całą aparaturę i laboratoryjną fotograficzną. Sokat w tym  
 czasie, jak niestety się zorientował że Sokata uwięzono do  
 całej rzeczy myślał namnie i jego matce - Ale to długo się  
 nie zabawił, może się bał że Sokat spróbuje pójść.  
 Pierwszym miaromem tego samego dnia. Sokat usiłował aby się  
 lepiej ubrać. Matka jego w tym czasie poszła do pompy po  
 wodę. I przybliżyć księżycu zamierzała jak ktoś przeskoczył  
 od domu do domu. Zamierzam że Saad awansowy, zamierzam  
 drogi granicy z lasem. Matka Sokata upadła do miśkanki  
 ze słomianym korbrowy uciekał bo oni już pociskali się.  
 Korbrowy rana wyskoczył z domu, ale bez broni. I upadł  
 i utracił upadł im w ręce. Gdyby cała zabawa była była obsta-  
 unione. Jedni z miśkami upadł do miśkanki i oznajmił  
 jego matce aby rano przyniosła świadanie synowi na policję.  
 Ja rano po ich odjeździe pobiegłem do Jastrzebia, aby poinformować  
 o tym Srebrniskiego Baksia (około 3 km) on z kolei odsłukał  
 Sobala, brata Jakuba i ppn. Kłamanara. Oni też rano zorganii-  
 zowali odbicie Sokata. Ja wtedy jako sierca. Chodźcie o to  
 aby sprawa była ratowana pociskami. Zmierzali na dobre  
 innych potaków. Było trzeba otworzyć aż trzy kłódki. Jedną  
 w podłożnych drzwiach, drugą i trzecią w kłódki. Po otwarciu  
 się z kłódkami była wyciągnięta słoma z siemienką ułożoną  
 między podłojem <sup>drzwi</sup> i palatona. Olanii: miatki  
 Sokata było rano zadaniem które trzeba było spełnić,  
 zgodzić z tym co miesiąc miśkami zapowiedział, aby  
 rano ostatecznie świadanie. Ja musiałem się dłużej

8  
gdyż pani Maślowska -8- nie miała nic więcej po nie-  
miecku. Rano podotarciem do policyi nie zastaliśmy żadnego  
na miejscu. Wszyscy już szukali zbiega - a nas przyjęły  
znowy policyjantem i pokarali nam co jej syn w noc  
wrobił. To ja wówczas miałem okazy objeżdżać w celi  
w której już 1940r siedziałem. Była to suteryna z drewnianych  
ścianami kamienicy, bez okien. Wszystko było to same  
tylko że teraz był siennik i drak umieszczony w ścianie  
do którego miał sokał przykute nogi zamocowane u  
komendanta policyi w Drużnianach był "Kosler" przed-  
wojskowy strażnik graniczny po stronie Polskiej  
"Kosiński" od czasu aresztowania sokała tj listopad 1942r  
Redina jego była odumochana przez niemieców każdego  
dnia i noc. Aż do września 1943r kiedy w noc okazało  
się że 3<sup>o</sup> została zabrana i umieszczona do "Patulic"  
Rudek partyzanci bardzo dużo stracił po aresztowaniu  
sokała. Gdyż był tam b. dobre urządzenie słuchów  
z radiostacją, magazyn broni, amunicji i mały  
magazyn do naprawy broni. W Patulicach porostali na  
razem pani Maślowska i jej umierała 2-3 lat. Dla nich  
też się pogorszyło, bo niemieckim już żadnego przyku-  
tku. Po nocnych ugodach, które niżej ~~z~~ na-  
stawały dzień - trzy doby. Niemiec się gdzie ograci-  
ani co zjeść. Mój obywatel tajemności był dzień objętością:  
Pracę całą pami Kosciński i Chojnicki. Bory Fichalski  
Wiele, przydanie, w których Stary Konec. Bgk i t.p.  
W Wodychach najczęściej spotykałem się z panem Gmelko-  
wskim Aleksandrem pse. Hirsdenburg, który był wówczas  
w posiadanie radiostacji i na tej podstawie wydawał

voine komunikaty i odzwy dla Polaków. Cały rok 1943  
był bardzo zagrożony dla ludności cywilnej. Z naszego  
rejonu zabierali uszytych Polaków, którzy nie podpisi-  
sali niemieckiej listy. Jednych wywieźli do Sztutafu  
drugich do patulic utrudzić na przymusową robotę. Na  
posiadłości Polaków przychodzili różni Niemcy. Dla nas  
partyzantów stan się skomplikował. Dochodziło często  
do wymiany ognia. Najgorza była zima 1943/44 gdzie  
co kilka dni Niemcy robili obławę. Płochy imogony  
w dniu 6 lutego 1944 podjechał ppr. Klaman - Frank w tym  
czasie stajonował w boku bunkra nad jeziorem Buzina,  
kiedy wiele zostało okroniony przez batalion „SS” Własowce.  
Frank miał około 25 ludzi, w tym był ppor. Księdz  
Wiera. Wyprzedziła się racjata malka. W której jada-  
tem się domiewali. Ale nie nadługo. Jak domiada  
się rozmontował i Niemcy Niemcy w środku, zadecydo-  
wał na kontra atak, i tak w nocy zostało umalnio-  
ny. W tej samej malez zostało umalio. ramny mój  
brat Jakub i zabraną do Niemcy. Jakuba udało  
się odbyć do Niemcy jui go odtransportowali dalej.  
Jakub został osadzony w Sztutafie w bloku Szwajc-  
skąd niepowrócił. W marcu 1944 w pełnego dnia wzięciem  
wyszedł por. Klaman i pojechał nam ze wroci obpiro nad  
ranem. A stajonował w jednym gospodarstwie Polaki,  
których do parę dni Niemcy Niemcy arestowali z.  
Pana Jorbickiego, znow i dorosłą carkie. Wybudowanie Nadun  
„Matyiko” Misny w wysey spali w stodole, tylko narwane  
mumata warta. Jaki Niemcy zabrali gospodarzy, to mal-  
zali Sotyrowy aby on dojechał inwentara zjuno.

A od Radunia do Matejka jest odległość około 4 km. Była to  
początek zima i dzień opady śniegu. Zabudowanie  
stało nad ostrą skarpą. Na dole było jezioro, które  
ciągnęło się od Radunia aż do Popowki i ręką łączyło  
się z jeziorem Borejno. Karanem upadł dowódca Frank  
i zaraz zaigrał alarm. Pamiętam że zaraz tu, tu, tu, tu, tu, tu, tu,  
mnie. Do mnie się uśmiech, ty zostań tu tutaj  
i będziesz opowiadać królowi, konia i kumila, bo mój  
nie mogę być musi być mój forsang. Kiedyś  
mają samodwój napędzanie na ctery koła. A ja nie  
byłem jeszcze zdrowy po lutym upadku. Poczuli  
mnie, mnie uśmiech, kumila i kumila. Jak  
jak najmniejszą się dowiedzieć (nie się dowiedzieć)  
na swojej skarpi jak miał miasto to nigdy nie było  
śniegu. A około 50 mb od chłema stał wielki  
kamień. Do tego kamienia zaprowadził mnie  
dowódca i mój śnieg. my ruszamy a ty opowaj jak mój  
przyjść i zapisać czy byli bandycy, to płacz i mój się byli  
i ciebie pobili, zabrali śnieg i poszli do lasu. Po relacji  
wejdź na ten kamień i skocz jak najszybciej udeń  
w ten śnieg (zaspachat z mój śnieg) śnieg był pulchny  
a udeń w tym dniu udeń i padało. Mój dalej  
zaraz jak mój odejść to ja ciebie tutaj mój. \* I tak  
zmarł. Ale to trwało dzień dobry. I dobrze się napraco-  
wali. Kiedyś udeń z polowaniem chyba mój śnieg  
to psy udeń. Pod śniegiem słyszałem różne puknięcia  
i straszenie. Cały momentem udeń zabrali i ich zabili  
bo na podwórku było dużo krów. A zabudowanie spalił.

Całe lato 1944 mielibyśmy dużo pracy zbieraliśmy dane o pomiarach, sile i jakości wojsk niemieckich. które to znowu zostały przekazywane drogą radiową za granicę. Niemcy na nas umieszczali ogromne pola minowe i to również kilkukrotnie z przemierzającym siłami i urobieniem. Między innymi w bitwie pod Lubianą koło Koszalinu w której to niemiecy użyli artylerii i samolotów. W tej bitwie straciliśmy dużo ludzi (między innymi nie pamiętam) W sierpniu 1944 na odzież warszawską por Klaman Jan - Frank zebrał nas 25 ludzi i wyszliśmy na pomoc warszawiakom. Był to b. ciężki i długi marsz, bo posuwać mogliśmy się tylko w noc. Łączności nawiązać nie byliśmy w stanie, gdyż niemieckie radiostacje. Do samej Warszawy również nie dotarliśmy, bo była już za to zabalobowana. W lesie przed Warszawą staliśmy oborem (nieznanie tej miejscowości, gdyż jestem pomonakiem) Dostałem rozkaz dotrzeć do Warszawy sam i nawiązać łączność z powstaniem. Trafie było łatwo na podstać ognia i dymu. Broni też nie dostałem. Zamiat broni dostałem dwie bki sali którą do miatem zanieść swojej babci - w razie wypadku. A i tak w padłem, bo nachciałem się na mantowiska. Gdzieś niedaleko od nas stanął oborem niemiecki pułk który się wdały moje tłumaczenia zostałem odprawałony do oficerów. Podług ich przesuchawie zaprowadzono mnie do Pułkownika. Ten także dzień miał się mi pytać Po około 1/2 godziny powiedział mi wprost: ty do radnej babci ze sobą nie idź, bo to jest noc Ty jesteś polskim partyzantem. Trudno dopuścić mnie do stenu. Choć cała rozmowa była w języku niemieckim.

zamolať na kogoś aby -12- przeprosił mi jeśi. Pomyślałem, że 12  
to już ostatni mój posiłek, to też zabrałem się do jedzenia.  
A pan pułkownik wziął winnę. Z kolei podano butelkę  
wina i dwie szklanki. Pułkownik zaczął i stakował się winnę  
i mówił po polsku. Słuchał inny niemiecki Niemiec,  
tylko Węgry i inny niemiecki do Warszawy byli się  
z Polakami. Dlatego też stawali się. Ja ci dam list do  
twojego dowódcy i dwóch oficerów. Pośrednia gwarantuje  
niezłamanosć. Ja zamiast iść do Warszawy, to z tymi  
oficerami wrócitem do oddziału. Dowódca mój cały  
zbladł jak mnie zobaczył wśród oficerów niemieckich.  
Ale kiedy przeczytał kartkę, to się rozbawił i ich  
przeprosił, a mnie zabrał szabak - ramię mi ufał.  
Znalazł naradę, wybrał swego zastępcę, a dwóch generał  
i mnie zabrał i wysłaliśmy z powrotem do pułkownika.  
Tam rozmowa toczyła się w języku francuskim. A ja natym  
czasie otrzymywałem porządnie na odpoczynek. Łate to  
przykre spodzianie miało dobry koniec. Pomyślał obaj dowódcy  
uzgodnili że ja biende mógł okazać porę dnia i noc,  
przechodzić na podstawie chaste - odzium. Oddział nasz  
otrzymał dobre umbrojenie w tym dniu 4 Moj idzienn  
-45mm, odzież i wyposażenie. Ponadto po każdej akcji nasz  
oddziałek otrzymał prawo schronić się w nide. Ale  
obowiązkowo przebrać się w niemieckie mundury.  
Kawiska tego pułkownika nieznani. Wiem tylko tyle  
ze Warszawiancy narwali go Bacusko, nosił broń. Ja  
przez kontynuowaniem dalej podróż do Warszawy celem  
zorganizowania łączności i otrzymywania rozkazów co do naszej  
działalności. W dalszym ciągu moją bronią była łowca 15

Moje pierwsze spotkanie z pułkowniczym miało miejsce które  
to zwano Bnoški. Po wyjaśnieniu okazało się chodzi mi  
o otrzymanie rękaw dla mojego oddziału. Spotkałem się  
z ciotkiem którego zwano major "Zajac" lub Zajaczk-  
cile czy to było nazwisko, czy pseudonim tego do dnia  
dziśszego nie wiem. Rękaw brniał: blokowai niemiecom  
choci do Warszawy i jak najwięcej misy transport i wozy  
co por. Klaman już cygnit zanim uwolcili. Oprócz tego  
w czasie przedzierania się przez niemiecom miałem podsuć  
mnie ich wojnowy i nastroje. Stajonowaliśmy ok. 6 tygodni  
w tym czasie byliśmy w Warszawie. Dwa tygodnie  
spotkałem tego samego ciotka (Zajaca) zwanam i im  
Panu Bacumko miał dwu synów do zgrzechnia od niemiecom  
który mi wyprzedali że pod jego bokiem grasują Polacy  
bandeje. Wadzeniem za całość oddziału "Szyzka" dowodził  
ppr. Szałowski Jan ps. "Sobal" Katermiasz ppr. Klaman  
Jan ps. Franek był dowódcą pododdziału. Po upadku puł-  
karnia, uwolciliśmy z pułkowni na nasz teren, na  
których były już dwie grupy wiadomej pułkowni za linii  
frontu wschodniego. Która to zausobka cene chcieli abyśmy  
się im podporządkowali. Leci Franek kategoriem odmówił  
zgodzić się natomiast i biednie w spół pracować  
i walce. Takie wszystkie dane wspomnane o sile,  
jakości i wojska zostały zaraz przekazywane za linii frontu  
zadanych walk otwartych już nie było, bo nie byliśmy  
ustanie prowadzić reorganizacji na bardzo chcie skoncent-  
rowanie się wojska. 10 marca 1945 r dowódcą zebrał  
nas razem i oznajmił, że dla nas pod jego dowództwem  
można się skoncentrować. Wszystkim podał znak. — 16



i podziękował za spełnienie żołnierskich obowiązków wobec  
 ojczyzny. Jednocześnie oznajmił nam że mamy złoty  
 broni armii Machibekij Samy. Ponieważ on nie może  
 złoty broni, gdyż ma do niego nielegalną przysięgę.  
 Następnie na powrót abychmy powiedzieli że byliśmy samo-  
 dzielnymi oddziałem i do żadnego zgrupowania nie należymy.  
 Tylko byli sił indywidualny przed Niemcami. Nikt  
 z nas nie jest dowódcą, poproszaliśmy Kaichy z nas zausid  
 białą sukienkę na rozdawaną broni i wyszliśmy na  
 spotkanie w umowianym miejscu. O dowódcę uroczył do ziemianki  
 z powstania Warszawskiego uroczyłszy wyspy, było  
 w środku nas tylko trzech lekko rannych.

Spotkanie z umowianym miejscem nie materializowało się do  
 przejrzymy. Nastąpiła groźba a nie miały osoby sta.  
 Wszyscy nam zabrali nielegalną broń. Następnie  
 odpromadrono nas pod eskortą na tyły. Tam również  
 nas miło nie przyjęli. Po dłuższej przemyśleci dano nam  
 trochę warzecha i stoniny. I tak te przemyślecia zostały  
 dobyte. Być nam mieliby ale jako maglowano na wszystkich  
 strony. Chodziło przede wszystkim, kto był dowódcą i do  
 jakiego zgrupowania należymy. Po zaktualizowaniu śledztwa  
 wszyscy moi kolekcje zostali przymuszeni do  
 mundurów starych. Bo Kaichy miraril zgodę iść materializacji  
 że moja propozycja że chce tej materii to się rozstrzygnie  
 że nam iść do mamy. A ja pośredniczem, moja  
 mamu również zabrali. To dali mi umowę, białą  
 sukienkę abym sobie uszył opaski na rękawy. Jako  
 robieniem, dali przede wszystkim i surowe  
 napisanego papieru. Karali sukienki i surowe

Wystąpić do Milicji i zawiadomasz mam matkę i dalej ale  
nie dobytka w armii niemieckiej. Ładnie otworzyłem  
kuchnię w domu i kawałek stoniny. Tak mieszkałem w domu  
domu w domu oprócz brzydki z pomysłami w systemie  
nie było nikogo za około 3-4 dni urocił brat Stanisław,  
ps. Sław, który również nosił opaski brata-hermana  
i posiadał taki samo pismo jak ja. Co do ja, to z niemi  
nie było kto patrzył bo dom stał przy samym lesie.  
Były samy i rajce, ale co dalej. Zaczęliśmy pisać  
małe okaliki. Natrafiliśmy na kopę ziemniaków, to już  
było coś. W krótkim czasie zaczęli się pojawiać: matka  
i dwóch braci, jeden ~~o~~ 20 dni lata starszy Józef  
i młodszy Józef. Oni to byli niemiecki na roboty  
Nastąpiła urociła siostra Maria, 8 lat starsza, też  
z przymusowej roboty. Ojciec urocił pod koniec maja  
1940r. którego to aresztowano w październiku 1939r  
został on wstawił na Konepskiej. A jak niemiecki  
uderzył na Rosję to zabrali go jako kucira aż pod  
Stalingrad. Katerz zarządził że ojciec był powstani-  
cem wielkopolskim i legionista. Pod Stalingradem  
ojciec udało się przetrwać z innymi frontu. Nie dobrze miał  
język rosyjski i niemiecki został tłumaczem aż do końca  
wojny. Brat Stanisław zamieszkał w miejscowości i aktue-  
nyż placówki Milicji Obywatelskiej w Jastrzębiechowie, w  
wiosce. Niemieckie nielobytki armii, mając pokapitulacji  
nie dążyli za wygraną. Co kilka nocy napadali na samotne  
zabudowania i rabowali państwowy noc pod koniec maja  
1945r zaatakowali miast Dzikurów. Obstawiali je z niemi-  
skich stron. Walka trwała do samego rana.

Niemcy niebnie nas przekonali, ale za to myśmy ich  
 przekonali duchowo i taktyka, którą to zrobiliśmy z partyzantką  
 Ponadto zrobiliśmy dużo pracy w okresie niemieckim, w tym w  
 niemieckim. Ja oni uważali z zachodu na wschód do zabierali  
 wszystko, mi oni mający dużo rzeczy. Miśmy im na to nie  
 pozwalali. Pomimo tego że i oni niebnie nas kilka razy  
 przekonali. Ale za to oni nigdy nie mieli i tak nas jest  
 oni tylko mieli dwóch trzech ludzi. A jak zaczęli się  
 robić agencje, że z którejś strony jednocząc się powsta  
 seria w państwie. W Milisji Szwajcarii do końca 1947 r  
 Spółdzielni, za trochę kary, niestety, aresztowany dostało się  
 jakoś konserwum niemieckim. Co Gioia Thoma przystąpiła.  
 W 1947 r. był robotnikiem do wojskowej szkoły  
 oficerskiej, ja wszystkie dokumenty złożyłem. Zostałem  
 kierowany za komisję wojskową do Bydgoszczy. W tym celu  
 poszło, gdzie, ci trafili na wydział polityczny. Tam  
 poproszenie o to zostało odwołany bez podania przyczyn.  
 Tylko że nie powiedzieli i ci ludzie nigdy by nie był dobrym  
 oficerem. A jednak do końca nauki, którą uczęszcza  
 wojny za rozpracowaniem. Otrzymałem i tego nie powiedzia-  
 tem i im życionym nie pisaniem. Do końca roku 1949 r  
 pomaganiem rodzinie na gospodarstwie rolnym.  
 Matka miała gospodarstwo ponownie. Od lutego 1950 r  
 rozpracowaniem nauki w Gdańsku jako elektryk  
 wdrażaniem urządzeń amerykańskich w szkole zawodowej.  
 W listopadzie 1952 r. zostałem powołany do zasadniczej  
 służby wojskowej. Wojsku zostałem skierowany do kwater-  
 tary Samochodowego jako elektryk. W sprawie politycznej  
 nie miałem nic przeciw, ale nie miałem było zabieranie głosu.

Jeden dzień przed przysięgą wziętą się musiałem rozj-  
 śnić, bo przecież musiałem iść na defiladę. Kabin dostatek  
 z przemierzoną komorą nabojową. Było to dla mnie dobre bo na  
 rajca, politycznym i nie musiałem odpowiadac, a w koszarach  
 wzięcie broni, bo nie miałem jej na stanie. Za pracę w man-  
 tacie amatorskim mnie do st. strzela. Oprócz tego otrzymałem  
 też różne nagrody merami i pielisierami. Poza tym  
 do wzięcia wziętym do mojego stania zakładu pracy  
 do Gdariska. Tam pracowałem do lipca 1956r. W lipcu tego  
 roku otrzymałem nakaz pracy z Wojewódzkiej Rady Nardo-  
 wej, do Kościemuz. Zakład Państwowy Ośrodek Maszynowy  
 gdzie brałem do elektryka. W piśmie, w kwietniu 1956r  
 po objęciu porannej władzy przez Committee Front Jedności  
 Narodowej. Organizuje mi się na kościemuz, Rinku Ansa-  
 min środku rynku stoi pomnik - Marszałek i rabinowy  
 radziecki, z gwiazdą na górze. Nasamim, po prostu, wiecie,  
 zapowiedziano iż ten kto chce przemianić, aby się zapisał do glosu  
 Wszech Władz jest się pierwszym, ja z kolei drugi i wielu  
 innych. Wszech jako niedobry ksiądz, bo brałem do mi  
 ostatnia, siwem. Wybudujemy statek niepozwalit.  
 Niechże to ai mi udziela glosu. cytat: Najpierw  
 mamig syromie Kościemuz. Ten kto glosi iż ciawek  
 powstał z nauki, to miła spojry i ciawko to zabieraj  
 nauki... Mnie do glosu nie do puzerono, bo glosy  
 zabierali tylko samy partyjniaki. Przemadnicowy  
 zamika mi się ze stowami wykładowy powstał  
 Judda Zimski. Na to nikt nie zareagował. Wówczas  
 to mnie się udaje wejść do mikrofonu. I zamiono-  
 wałem: "Jaki Wspaniała Polska Ciada" to podziwiali wszyscy.

Przenośniący zarząd aby<sup>18</sup> wyłożono nagłoszonymi tego 18  
nie używano, Mnie natomiast obstawili kolodziej, zachę-  
cali chłdek moim sınıgto. Ja rozpaczem od siebie  
cytat: Po 13-ku latach nielubli języka cjeistego, ośmiela-  
sie mówić do Judo Polakiego. I sınık sie was  
stoj tutaj zromachonych zapitać, czy ktoś mis co to  
jest Katyn? i ma nie u tam zjuno do przesła 13000-  
Polakich oficerów z armii psociejunij. Gdy ja tu  
stawa mi zponiadałem, to zewsztychich stron posypały  
sie kamieniami na cymiarach. Na zaliczeniu pnieonimie  
zaintenowadom Jisnie polska kizymie. I to rounie  
podamieit cały mis. Porozkicem i poroznamis sie  
z kolegami udatem sie sam do domu, abyto jor-  
ciemno. Woinas podarło do mnie dwóch panów  
i każdy uwiąt mnie pod rekil i poprosili is z mny.  
Medaleko u boamej ulicy stał ich samochid, z kierownicę  
i uwaronionym sınıku. Jak mnieca nieyli na  
półnym gorie, to sie zatrzymali dopiero u Gausku  
na ul. Chopanej. Tam mnie sie zapitali czy ja wiem gorie  
jedem. Jak potmeraditem u miem, to mnie pocatowali  
~~piszcia~~ piszcia u tuaz i zapitali co ja robitem z gwiazda.  
Ode jni nadpomech mitorkali. Pusyli namnie zewszty-  
kich stron i kuzuli, ma z gwiazda i Katyno. Jak osten-  
tem to bytem cały mokri i biatam na betonie.  
Rano dalni pnesuchama i pitama o jakis ludzi. Et ja  
poprosu imitnadem - enogub uem uoladom, o co im  
chodil, etle jni mnie mis byto. Pny pnieonimie, byto  
ich zaimie omdel lub tuaz. Tytko is jdem i ten sam byt  
zaimie obemij. I jak nar zostalimny sam na 21

to on mi mówi. Imytnaj siš turando ja liebiš i hendy  
 raydostene. Jestem tym samym co i ty. Tylko zmusia-  
 tem mi podpisac uspołpracę. Ła dnucichini za dnytni  
 kajdany i rabnat do samochodu i odjechał. Zaraz za Odaiskimi  
 zaliq kajdany i pouwadial jestes wotny, tylko dutej  
 ceshis mi rozstanie. Pojedynny do Lirkoma i musiel los  
 zjese ja mu nate, prucir ja nieman z odruzej, pišni-  
 noky, nieman ten sil. Najes siš a re Lirkoma pojedien  
 autobusem. Tyli prons ciebie abys nikomu nie mi  
 moait gadit bytis i co sil stalo. Tak ter do tej por  
 z adomaten dla siebie. Troche nieltem trudnojei  
 wyptimacye siš w pracy Dyrktor mišis woini  
 poalyruiat. A z do zuchnienia dyscyplinarnego omlaknu  
 Tyli moawas to zatoqa odpuwadiala strajkiem.  
 Tak re zuchnienie musiat uweofac. alle do ni byt konice  
 sojkan z jego strony. Moawas to ja sam siš zuchnieniu i pasci-  
 tem pracuac do innego zaklada pracy. I tam on mišis odna-  
 lat. Po nawi Dyrktoro poprosit mišis do siebie i zapital siš co ja  
 w poprednim zakladie narowabialem. Pouwadialtem mišis  
 po mišise za dno wyppittem i ni bytem zolotny do pracy a pijany  
 ni dciattem iše do kskana. W 1959 w oprwia pracy zamodomej  
 wopocuttem zackit w Trodnittem elektrosocianicznym  
 zaccnie. I tak dnucalo to w nupstro spokojnicai do cpmochna  
 1963 w. W tym czasie bendaq w delegacji Stribanwej w karkter  
 zaci (odwadnialtem droge przedem elektnicznym, a nastepni  
 łq sama metoda dawattem zastroyk z cewnicai. Metoda  
 Prok dlan inzi- Cebentamicia) Droga ta pouwadly siš rōme  
 pojedny, bo droga byla zamknuta tyli do paleniy. Tyli  
 is jideri samochod puzejidial ai dno krotuit tam i pouwadtem.

20  
30  
Mnie to specjalnie nie zainteresowało. Tylko jeden z pracowników  
zwrócił się do mnie i miał nadzieję co ten samochód może  
wazyć naprawdę. Ja natomiast namierzałem i pomyślałem  
kiedy ma przenieść się jak mi się podoba. Miałem plan  
w tym czasie w Hotelu. Po zakończeniu pracy, było już  
ciężko przedstawić do Hotelu. Znalazłem w miejscu  
nie oszczędzając i bez żadnych dodatków podjechać  
do mnie, kiedy z innej strony bierze mnie pod uwagę  
kiedy przyjechała zinną zlatę do domu. Zaprowadziłem  
mnie do tego samochodu co było wazę przyjęcia. Przeszedł  
napród. W samochodzie mi mówili. Pamiętam 56  
okopana. Teraz ciębie już niekiedy nie prowadzą, bo go  
nie ma. Za miastem się zatrzymali, się wycofali z samo-  
ochodu. Pamiętam tylko jedno zdarzenie z tym w domu.  
Jak się stało obudziłem byłem w szpitalu, w kontenerze,  
i był to już trzeci dzień. Co najpiękniej mogłem stwierdzić  
to to że nie miałem. Całe obronienie i obronienie  
A mnie znalazł jakiś przypadkiem młodzieńca który  
przypadkiem zawiadomił swojego ojca i tak uspokoił  
i odtransportował mnie do szpitala. Byli oni przekonani  
że byłem pijany. W szpitalu ~~to~~ jak się stało okazało  
aby mnie uratować i przynieść ślad. Obecnie mam  
około 5% śladu na łonie i na pranie pranie i nie.  
Milicja wieła sprawa w swojej ręce. Była się rozprawa  
Sądowa, okazało że nie robię piątki. Tylko jeden który  
mnie przyjmował kategorię i ten w Sądzie rozprawy.  
pamiętam że to była jakaś rzecz. Pamiętam  
mnie nie mi się udało. Ja sobie całe zdarzenie  
przypomniałem przypomniałem. Ale co ja mogę 23

21  
Komu coś pamiędacie, pamięć <sup>2-1</sup>żonie i matce tego niepowiechnianu,  
Sądunkowice umiał i się postropić dem i upadł. 7 tak  
juz porostato. Po mojuj ppr. Salsuski Jan, Sobal<sup>4</sup> dał  
broni, w zamian zostal ammentowany, sielchiał trokumnie  
nienis. Wiedamno zmanł jak major Dr Humanista.  
ppr. Klamon Jan „Franki” zdat bron papiro po ammenty otle  
patrimia, wacumie zostal ammentowany, osgodrony na 8 lat  
mistrinia, idegradowany do Sengowca. Przebywał w wojny, miszi  
miedzi, w tym 3 lata na sybeni. Wielej dozwolichatem sie i usocit  
Pojdichatem olemigo. Wieduchatem iz praci i misielchatem sielch  
ka poduchatem sikoty spatlichatem, stamienka i pitam sie czynoge tutaj  
spolkaic pana Klamona. On stamuzet ucit sie na misie i sielcha  
misa jednat izje. Zaczlichem patak obzi kiedy chciatem,  
sie obuchem jak go traktowano w czasie odsiadki. To tytko ty  
pomediat i gonij jak najgorkego bydlaka. Prosit misielchatem  
na ten temat wogole nie mienowit. Ajak sie pachimij  
obuchem co umow zrobili uboki. To pomediat, Tak nam  
w upstkim zaplacili za spetnienie iatniewskiego obamigaku  
juz nie izje. Co do tygeli Kaligam, co rorem umow zlowzi  
bron. Zadnego miedzi juz nie obawiam. Samistk tez juz  
nie pamietam. Czasz pekumunistyjam oklamnie  
misa nie lepsze o to: 1978r. otrzymatem misiekamie zastepca  
Rownod i porbamieniu puz Sądunkowice i Kowim  
mieduchatem. Dom w ktorim otrzymatem to zastepca byt  
1978r. pmeracowoy do rozbioru (fundasnoie przywiedza ale podlegat  
pod Kowatemnek) ja nie podpisatem umow obo mieduchatem  
ie mienradaj sie na zamianowanie w ktorim mogl spokojnie  
dozyc swego klesu. To misie pamietchiana ie tytko na dlug do  
kuch lat. Ja na domiasz umowiemu stowania po pie24u latady.



Jak do tej pory nie udało się pomogąca radnie Komisję i poparcia z strony danego z Bohi Du. Astatuio otrzymałom poparcie z Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Zamiast tłumacząc je nimna miszkami. Skarżami to remontowania i... udało się zakłócić. A to znaczy wyjęcie pionierów i... było. Był bez wody i światła elektrycznego, co najmniej nie bez klozetu. A mieszkaniom mogą walczyć, bo inni otrzymują, co i może poradzić, przenieść dużo jeszcze takich pracuje w administracji. Co byli na pierwszej linii PZ PR. A dzisiaj znamy się na pierwszej linii Solidarności. Mnie już nie mi pozostało jak tylko wrócić do podziemia, co jeszcze przed nadjeściem zimy ułożyć mieszka, bo żadnej normalnej zimy nie wytrzymał. Gryb i uśredniania.

P5 Relacje opracowania urodziny cudośną pamięć jest ona niekompletna. Niemam tutaj nikogo z którego zdaniem bym mógł się porównywać, abyś samemu sobie przypomniał miłej sergatom. Posiadane odznaczenia to: Krzyż Partyzancki, "Syn Pułku" stopień wojskowy plutonowy str. Leśniczyjny Szwaka-1211-ohrogu gdańskiego.

Zaszytam Serdecnie Pozdrowienia  
Pamięć i Honor  
Kościuszka

Proszę wybaczyć za  
nie należyty układ  
nie jestem ani dilerem, ani pisarzem

1 | 2. Dokumenty dotyczące relatorów: Panczochy  
Antoni:

1. Zaświadczenie Jana Klamana o  
kompiracyjnej działalności Panczochy  
Antoniego, mpis. z 20.03.1969r.,  
ksero kopia k. 1 s. 1
2. Uwierzytelniony odpis leg. mŁ-4144  
Kryzisa Partyzanckiego nadanego Antoniemu  
Panczochy 15.11.1968r. oryg. k. 1 s. 2-3
3. Uwierzytelniony odpis oświadczenia  
Jana Klamana z 20.03.1969 o  
działalności Antoniego Panczochy w tajnym  
organizowanym mundurze oraz działalno-  
ści kompiracyjnej, mpis oryg. kopia k. 1 s. 4
4. Uwierzytelniony odpis legitymacji  
Odsutki Pamiętkowej "Syn Półkni"  
nadanej Antoniemu Panczochy 13.05.1969r.,  
mpis oryg. k. 1 s. 5-6

Jan Klaman

Wiele, 20.03.69r

pow. Chojnice

Z A Ś W I A D C Z E N I E

=====

Zaświadczam niniejszym, że znany mi osobiście Antoni Panczocho syn Kazimierza, urodzony 13 maja 1931r w Jastrzębku powiatu kościańskiego należał w czasie okupacji hitlerowskiej do oddziału partyzanckiego "Szyszki" od początku 1941r aż do wyzwolenia tj. 10 marca 1945r.

Wyżej wymieniony był chłopcem-zołnierzem zaprzysiężonym i wyszkolonym. W latach 1941-1942 w zakresie szkoły podstawowej TON. Byłem jego wykładowcą w tamtejszym kompleksie z ramienia Tajnej Organizacji Nauczycielskiej, której byłem uczestnikiem. Od stycznia 1943r do końca wojny był szkolony w ramach programu szkoły podchorążych piechoty, a zwłaszcza w wyszkoleniu bojowym, strzeleckim, terenoznawstwie, nauce o broni, w muszterze, w walce granatami, w walce bagnietem i łączności. W oddziale pełnił funkcję łącznika i kwatermistrza. Uratował mnie, pporucznikowi art. p.panc. dowódcy plutonu z kampanii wrześniowej 1939r. zbiegłemu z obozu jeńców wojennych z Hohestein, /Prusy Wschodnie/ życie przez to, że przechował mnie w czasie pościgu za mną gestapowców wraz z oddziałem SS. wcześnie od 27 marca do 10 kwietnia 1941r. Brał udział w potyczce zbrojnej z oddziałem SS w dniu 6 lutego 1944. Miał pseudonim "Mis". Nadmieniam, że oddział "Szyszki" wchodził w skład "Grafu Pomorskiego".

Nr. ks. wojsk. 0257955

Nr. legit. ZBoWiD 6069/by

podpis

Jan Klaman

za zgodność podpisu

pieczętka i podpis

Sekretarz Oddziału ZBoWiD

Józef Trzebiatowski

pieczętka trójkątna  
o treści

Związek Bojowników o Wolność  
i Demokrację

Zarząd Oddziału Chojnice

*Zgodność podpisu z oryginałem*

VICEPREZES

Zarządu Koła ZBoWiD w Kołczynie  
Przewodniczący Komisji Historycznej  
Upamiętn. Miejsc Pamięci Narodowej  
i Pracy z Młodzieżą

*Kazimierz Marchewicz*  
mgr Kazimierz Marchewicz

Re: Panczocho Antoni  
Kochanów ul. 3 maja 71/2

2  
PANCZOCHA ANTONI

verte

OPIS  
POLSKA RESROZOSPOLITA LUDOWA  
LROITXMAJJA

nr. 2 - 4144 Warszawa dn. 15. listopada 1968r.

UCHWAŁA RADY PANSWA

Ob. PANCZOCHA ANTONI s. KAMIENNA

KRZYŚCIE PRZYBYŁOKIM

Przewodniczący Rady Państwa

/-/ m. spychalski

podpis nieosobny

Pisaneć obywatela s. Działan Państwa o treści: Rada Państwa.

Zgodność odpisu a oryginała stwierdzam.

/-/ Wojciech OLĘJ, sekr. wódm.



WLOTWA AWOJOSWIR 3

dokument przekazany przez brata - Stanisława  
Panorochę - zob. D. N. 220/829 Dom - zot. do listu  
z 14.IV 2006r.



Jan Klamen  
Wiele  
pow. Chojnice

Wiele, 20.03.69.

Z a ś w i a d c z e n i e

Zaświadczam niniejszym, że znany mi osobiście Antoni Pańczech, syn Kazimierza, urodzony 13. maja 1931r. w Jastrzębiu, powiatu kościerskiego, należał w czasie okupacji hitlerowskiej do oddziału partyzanckiego "Szyszki" od początku 1941r. aż do wyzwolenia tj. 10. marca 1945r.

Wyżej wymieniony był chłopcem-żołnierzem zaprzysiężonym i wyszkolonym. W latach 1941-1942 w zakresie szkoły podstawowej T.O.N. Był jego wykładowcą w tajnym komplecie z ramienia Tajnej Organizacji Nauczycielskiej, której był uczestnikiem.

Od stycznia 1943r. do końca wojny był szkolony w ramach programu szkoleń podchorążych piechoty a zwłaszcza w wyszkoleniu bojowym, strzeleckim, terenoznawstwie, nauce o broni, w mustrze, w walce z granatami, walce bagnietami i łączności. W oddziale pełnił funkcję łącznika i kwatermistrza.

Uratował mnie, podporucznikowi art. p. panc. dowódcy plutonu z kampanii wrześniowej 1939r. Zbiegłem z obozu jeńców wojennych z Hohenstein/Prusy Wschodnie/ życie przez to, że przechował mnie w czasie pościgu za mną gestapowców wraz z oddziałem S.S. w czasie od 27. marca do 10. kwietnia 1941r.

Brał udział w potyczce zbrojnej z oddziałem S.S. w dn. 6. lutego 1944r. miał pseudonim "Miś". Nadmieniam, że oddział "Szyszki" wchodził w skład "Gryf Pomorski".

Nr. ks. wojsk. 0257955.

Nr. leg. ZBoWiD 6069/By.

/-/

Jan Klamen

Za zgodność podpisu:

Pieczętka trójkątna

Sekretarz Oddziału ZBoWiD

Związek Bojowników o Wolność

/Józef Trzebiatowski

i Demokrację - Zarząd Oddziału

Chojnice.



Zgodność odpisu z oryginałem stwierdzam

/-/ Wojciech OLEJ, sekr. techn.

PANCZOCHA ANTONI

nr 10

5

odpis

Legitymacja Cdmanki Państwowej "SYN PUBLIKU"

Wersawa, 13. maja 1969 roku Nr. 676.

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ w uznaniu zasług młodocianych żołnierzy w walce narodu polskiego z hitlerowskimi najazdcami w latach II wojny światowej

przyznaje

OB. ANTONI PANCZOCHA

w XV rocznicę powstania ludowego Wojska Polskiego

ODZNAKĘ PAMIĄTKOWĄ "SYN PUBLIKU"

Gen. dyw. Józef URBANOWICZ

Podpisano: Józef URBANOWICZ

Podpisano: Józef URBANOWICZ

podpis nieczytelny

Prezydent okręgu z Godzkiem Państwa - Główny Sarnad Polityczny W.P.

Wzajemność odpisu z oryginałem stwierdzam.

*[Handwritten signature]*

/-/Wojciech DUBAJ, sekret. techn.



IV/1. Korespondencja księżca: Paneczko  
Antoni:

1. List Fundacji do Nieczynstwy  
Bielewy (córki Antoniego) z 3.06.2003r.  
w sprawie uzupełnienia danych o  
ojcu, mpis, kop.

l. 1 s. 1-2





# FUNDACJA

## ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186  
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: [AK@um.torun.pl](mailto:AK@um.torun.pl), [fapak@wp.pl](mailto:fapak@wp.pl)

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU • NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Toruń 3.06.2003 r.

- prośba o uzupeł. danych  
o ojcu Antonim Panczochy  
- inf. o dział. Smolejski  
L. dz 2715/Pom-410/03

Pani  
Mieczysława Bielawa

83-400 Kościerzyna

Szanowna Pani !

Jestem dokumentalistką Fundacji "Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Kobiet". Pani adres otrzymałam od Pana Stanisława Panczochy i bardzo przepraszam, że Panią niepokoję, ale robię to z bardzo ważnych powodów: Otóż śp. Antoni Panczocha był członkiem konspiracji pomorskiej, posiada w naszym Archiwum teczkę osobową opatrzoną sygnaturą M:410/1035 Pom. Obecnie uzupełniam dane dotyczące Jego życia, bowiem w przyszłości biogram śp. Antoniego Panczochy zostanie wydany w kolejnej części "Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej 1939-1945". W związku z tym proszę, aby była Pani tak uprzejma i podała następujące informacje o zmarłym Ojcu:

1. Fakty z życia od 1945 r. do śmierci: jakie ukończył szkoły, jaki zdobył zawód, miejsca pracy, data przejścia na emeryturę,
2. Data zawarcia związku małżeńskiego wraz z podaniem imienia żony i jej nazwiska panieńskiego; imiona dzieci,

3. Data i miejsce urodzenia śp. Antoniego oraz imiona Jego

Rodziców wraz z nazwiskiem panińskim Jego Matki,

4. Jakże posiadał odznaczenia za udział w walce z okupantem, a

także inne np. za osiągnięcia zawodowe.

Bardzo pomocne okazałyby się dla nas chociaż kserokopie metryk, legitymacji odznaczeń i innych dokumentów.

W załączeniu przesyłam informacje o powstaniu i działalności naszej Fundacji. Będę bardzo wdzięczna za okazaną pomoc. W książkach, które wydaje nasze wydawnictwo, wymienione jest nazwisko Ojca Pani.

Z wyrazami szacunku i poważania ..... *Eskevska*

Elżbieta Skerska  
dokumentalistka

J. W. - 410/1035 Jan. J. new

Pancrocha Antoni  
T. Karty informacyjne  
K. 7

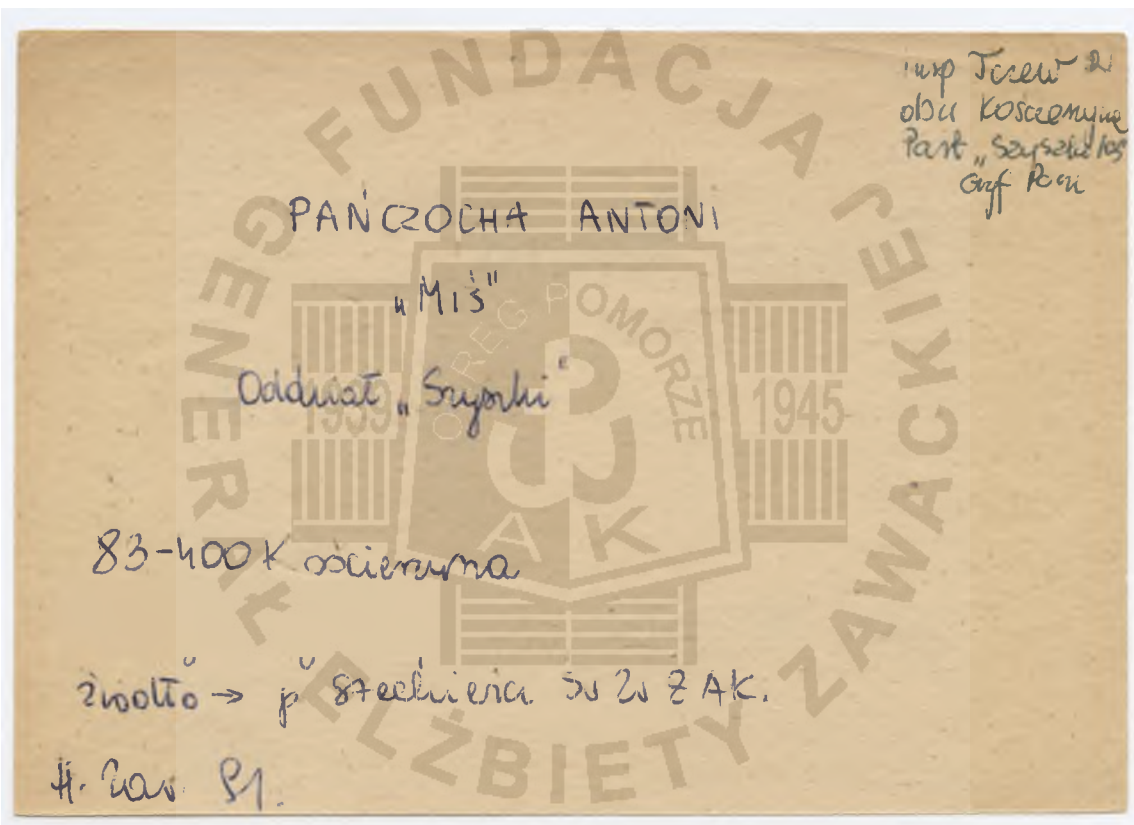
~~Budy.~~ Ko Polu. 1  
Teren "Szyszki 103"

PANUCHA ANTONI ps. "Miś"

zob. Sznajder J. "Jedliny 102". Arch. AK, B/26-89  
s. 63

Zaimen part. oddziału AK "Szyszki-103", do-  
wodzonego przez por. Jana Szalenkiego  
ps. "Soból", "Szpak".

A.Zak.90



Teżew Brony Tucholskie  
"Szyszki" 3

Taneczochą Antoni

ps. "Miś"

obecnie mieszka: 83-400 Kosciężyna

nr ewid. SZŻAK okr. Gdańsk 1211

zob. lista I śródmieścia pomorskiego  
Gdańsk

J.M.M.

Paneczko (Paniczko)

Stolica. 4  
FK

Antoni ps. "Miś"

Partyzant Oddz. Part. "Szyński-103"

zob: Jan Wł. Szejder, Wspomnienia  
Partyzanta FK z Baroni Tucholskiej,  
Wyd. FAJAK, t. 33, s. 150

Wł. 11, 102

++ Pan czoche Antoni

Tzes 5  
AR

zmarł 27.06.1998r. w Kościerzynie  
w wieku 67 lat.

zob: T. N. 220/829 Pom. 2. Tł s. 24  
Stanisław Pan czoche - imp Tzes

W& VI '03



Pancsocha Antoni

Iszew 6  
JOW Gr. P-AK

Zob: J. N: 220/829 Pom. 12. IV

Stanisław Pancsocha - inq. Iszew

18. VI '03

Penczocha Antoni

ps. "M.Ś", "~~Szasz~~"

okoliczynie part. AK 7  
"Szyszko"

zob. list J. Szaleskiego do U. Sznajdera z 17.08.1965;  
24.08.1965;

U T: M: 47/656 Pom. J. U. Sznajder,  
t. 4 par 1, 2

11.06.08

*Panczocho Antoni*

**ZESKANOWANE**

